V. KRONIKA

A. KRONIKA GOSPODARCZA

ROLNICTWO I POKREWNE GAŁĘZIE WYTWÓRCZOŚCI

Treść: Dalsza zwyżka cen zboża; zmiany w państwowej polityce zbożowej; Min. Roln i R. R. o drogach rozwoju produkcji rolniczej w Polsce.

Mocna tendencja na rynkach zbożowych światowych i rynku polskim, która panowała w ostatnich miesiącach ub. r., utrzymała się także w okresie ponoworocznym kampanii zbożowej 1936/37. Ceny zbóż doznały dalszej silnej zwyżki, przy czym ceny na rynku krajowym, zwłaszcza owsa i w mniejszym stopniu pszenicy, zwyżkowały niejednokrotnie silniej niż na rynkach zagranicznych.

W następstwie nieurodzaju żyta w głównych krajach eksporterskich i małej jego podaży na rynkach odbiorczych zmniejszyła się znacznie rozpiętość cen między pszenicą a żytem. Przywrócone znowu do roli zboża konsumcyjnego uzyskiwało żyto na rynkach światowych w pewnych momentach ceny wyższe od cen pszenicy. Również na rynku krajowym rozpiętość między cenami pszenicy a żyta wydatnie zmniejszyła się.

Przeciętne ceny miesięczne czterech głównych zbóż z notowań Giełdy Zbożowo-Towarowej w Poznaniu przedstawiały się w okresie sprawozdawczym w porównaniu do cen wyjściowych (sierpniowych) bieżącej kampanii zbożowej oraz w stosunku do analogicznego okresu roku poprzedniego jak następuje (w zł za 100 kg):

	sierpień		styczeń	luty	marzec	kwiecień
Pszenica . . .	20,99	1936	17,88	18,53	19,50	21,09
		1937	26,42	28,51	29,03	28,64
Żyto	14,28	1936	12,41	12,34	13,11	15,08
		1937	21,90	23,83	24,32	24,23
Jęczmień brow.	20,00	1936	14,75	14,66	15,38	15,50
		1937	25,63	26,24	26,54	27,22
Owies . . .	13,70	1936	13,84	13,66	14,23	14,43
		1937	18,15	21,42	22,47	22,06

Ceny przeciętne z marca 1937 r. wykazują zatem w stosunku do cen wyjściowych (sierpnia) bieżącej kampanii zbożowej 1936/37 wzrost — pszenicy o 38%, żyta o 70%, jęczmienia o 33%,

owsa o 64%, a w stosunku do cen analogicznego okresu miesiąca marca 1936 r. wzrost — pszenicy o 49%, żyta o 85%, jęczmienia o 72%, owsa o 58%.

Zwyżkowej tendencji cen towarzyszył równoczesny wzrost premiowanego wywozu zbóż z Polski, których wywieziono w okresie od sierpnia do stycznia 1936/37 w stosunku do takiego samego okresu roku poprzedniego więcej: pszenicy o 35%, żyta o 80%, jęczmienia o 18%, przy zmniejszonym jedynie, z powodu nieodpowiedniej relacji ceny krajowej do cen rynków odbiorczych, wywozie owsa.

Ta sytuacja, charakteryzująca się wybitną zwyżką cen, wzrastającymi cyframi eksportu oraz umiarkowaną, a nawet w pewnych okresach słabą podażą zboża na rynku wewnętrznym, wywołała w kołach rządowych i w opinii publicznej obawy co do stanu rezerw aprowizacyjnych kraju oraz co do możliwego ujemnego wpływu dalszej zwyżki cen zbożowych na problem kosztów utrzymania ludności konsumenckiej.

Wychodząc zatem z założenia, że osiągnięty poziom cen głównych zbóż jest już wystarczający dla zabezpieczenia rentowności warsztatom rolnym, wydał Rząd szereg zarządzeń stanowiących zasadniczy zwrot od dotychczasowego kierunku państwowej polityki zbożowej, która niezmiennie od szeregu lat nastawioną była na popieranie eksportu, zwiększenie zużycia zbóż i podciąganie cen zbożowych w kraju ponad poziom cen światowych.

Ostatnie zarządzenia, które poniżej w chronologicznym porządku cytujemy, idą po linii celów całkiem przeciwnych.

Rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 15 XII 1936 r. wypowiedziane zostały z dniem 15 marca 1937 r. stawki zwrotów cła (premii wywozowych) obowiązujące dotychczas przy wywozie zbóż, strączkowych, nasion oleistych, produktów przemiału, grochu polerowanego i słodu.

W połowie stycznia została sprzedaż żyta i mąki na eksport wstrzymana w drodze środków organizacyjnych centralnej instytucji eksportowej (Związku Eksporterów Zboża R. P.).

Rozporządzeniem Min. Skarbu z dnia 12 marca 1937 r. zostały z dniem 15 marca zniesione zwroty cła (premie) przy wywozie zbóż i produktów przemiału oraz nasion oleistych a utrzymane jedynie odnośnie standaryzowanych nasion strączkowych (grochu, fasoli, bobu, soczewicy, wyki, peluszki i bobiku) w wysokości 3 zł i grochu polerowanego w wysokości 4,50 zł od 100 kg.

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 7 kwietnia 1937 r. wprowadzono z dniem 12 kwietnia ustawowy zakaz wywozu pszenicy, żyta i owsa oraz produktów ich przemiału.

Rozporządzenie Min. Spraw Wewn. z dnia 8 kwietnia 1937 r. wprowadziło powtórnie zniesione w styczniu 1936 r. ograniczenia przemiałowe dla pszenicy i żyta. Normy minimalnego przemiału ustalono dla pszenicy na 65% a dla żyta na 70%.

Wreszcie, celem zmniejszenia zużycia żyta na cele pastewne, jak również złagodzenia ujemnego wpływu zwyżki cen pasz krajowych na produkcję hodowlaną, postanowił Rząd dopuścić dodatkowy import pasz z za granicy w postaci zwolnionych od cła określonych kontyngentów kukurydzy pastewnej.

Na poziom cen zbożowych wszystkie te zarządzenia, poza zrozumiałym osłabieniem chwilowej tendencji, jakiegokolwiek znamienniejszego skutku depresyjnego, jak z zamieszczonego powyżej zestawienia cen giełdowych wynika, nie wywarły. Nadmienić zresztą jeszcze trzeba, że wszystkie te zarządzenia mają charakter przejściowy, obowiązując narazie do 31 lipca rb., tj. do końca bież. roku gospodarczego — i nie mają w niczym przesądzać kierunku i metod polityki zbożowej w przyszłym roku gospodarczym, które określone zostaną w zależności od wyników tegorocznych żniw i sytuacji pożniwnej na rynku zbożowym.

Jako zdarzenie dużej wagi potraktowana została przez opinię rolniczą enuncjacja Ministerstwa Rolnictwa i R. R. na kwietniowej konferencji prasowej na temat kierunku i podstawowych cech rozwoju produkcji rolniczej w Polsce. Ministerstwo wychodzi z założenia konieczności szybkiego zwiększenia produkcji rolniczej w Polsce a to ze względu na 1. zapewnienie Polsce — dopókąd jest ona przeważnie rolniczą — równomiernego i wystarczającego tempa wzrostu dochodu społecznego, 2. zapewnienie wzrostu eksportu rolniczego w interesie utrzymania czynnego bilansu handlowego na pokrycie rosnących potrzeb importowych kraju, 3. zapewnienie ludności wiejskiej zarówno zwiększenia skali dochodu gotówkowego, jak i możności podniesienia skali własnej, obecnie częstokroć niedostatecznej, konsumcji żywnościowej.

Warunki podstawowe, w jakich rolnictwo polskie wypełnia i zmuszone będzie wypełniać zadanie rozwijania swej produkcji, wykreślone są, zdaniem Ministerstwa, w sposób decydujący przez zjawiska z jednej strony: przeludnienia wsi i związanej z tym obfitości rąk roboczych na wsi, — z drugiej strony: dotkliwego braku w Polsce wolnych kapitałów w ogóle, a w szczególności kapitałów, kto-

reby przy bardzo niskiej, z natury rzeczy, rentowności produkcji rolniczej, skłonne były angażować się w rolnictwie.

Uważając dalej, że zwiększenie produkcji w rolnictwie daje się osięgnąć bądź przez większy nacisk na lepsze wyposażenie inwestycyjne, bądź przez większy nakład pracy przy eksploatowaniu gospodarstwa oraz stwierdzając (w myśl powyższego), że o ile wieś dysponować może wielkim rezerwoarem taniej pracy, o tyle nie może liczyć na wzmożenie inwestycyj w drodze znaczniejszego dopływu kapitału z zewnątrz, dochodzi Ministerstwo do wniosku, że w warunkach gospodarczych polskich istotną podstawę intensyfikacji i wzmożenia produkcji rolniczej stanowić musi pełniejsze i coraz umiejętniejsze wyzyskiwanie tego czynika, którego wieś posiada w nadmiarze, to jest czynnika pracy, przy czym w zakresie samych inwestycyj widzi Ministerstwo również pewną możność kompensowania braków kapitałowych zwiększonym nakładem pracy.

Potwierdzenie powyższych tez znajduje Ministerstwo w analizie regionalnych zmian w produkcji rolniczej poszczególnych rejonów kraju na tle tendencji rozwoju produkcji rolniczej w całej Polsce, którą ilustruje następującą tablicą:

Wskaźniki głównych działów produkcji rolniczej
(średnia za lata 1931—1933 = 100)

Polska	wskaźnik dla średniej za lata 1934—1936
cztery główne zboża — zbiory	103,9
ziemniaki — zbiory	112,3
pogłowie: a) koni	95,8
b) bydła rogatego	103,5
c) trzody chlewnej	110,3
przerób mleka w mleczarniach *	118,8
len — zasiewy	124,9
konopie — zasiewy	105,4
tytoń — zbiory	119,7

Ministerstwo dowodzi, że analogiczne cyfry wskaźnikowe regionalne dla poszczególnych grup województw i rejonów rolniczych Państwa wykazują wybitną nierównomierność postępu produkcji rolniczej poszczególnych dzielnic i że narastającej aktywności rolnictwa województw wschodnich o nastawieniu mniej kapitalistycznym i dysponujących obfitością czynnika pracy ludzkiej, — towarzyszy równocześnie częściowe nawet cofanie się produkcji dzielnicy

* Wskaźnik dla roku 1935, przy podstawie 1933 = 100.

zachodniej (Poznańskiego i Pomorza), co pozostaje, zdaniem Ministerstwa, w wyraźnym związku z faktem większej zależności zintensyfikowanego rolnictwa tej dzielnicy od rynku towarowego i niemal dla rolnictwa dzisiaj zamkniętego, rynku kapitałowego.

Analogicznie jak porównanie między różnego charakteru rejonami, tak też daje Ministerstwu porównanie cyfr wytwórczości roślinnej i pogłowia inwentarza żywego w gospodarstwach różnej wielkości dowód szybszego pokonania kryzysu i większej w obecnych warunkach zdolności produkcyjnej gospodarstw o typie mniej kapitalistycznym i dysponujących obfitością własnej taniej pracy tj. gospodarstw drobnych w porównaniu do gospodarstw wielkorolnych.

Z powyższych założeń i tez dochodzi Ministerstwo do wniosku, że dla osiągnięcia celów, na wstępie wyłuszczonych, „staje się twardą koniecznością poleganie na tych formach intensyfikacji gospodarstw, które przy najmniejszym napływie kapitału spełnione być mogą i które przez podniesienie umiejętności technicznej i przez wyzyskanie własnej pracy wsi otwierają rolnictwu polskiemu dalsze i trwałe drogi rozwoj u."

Powyższe tezy i wnioski Ministerstwa Rolnictwa i R. R., o znaczeniu poniekąd programowym dla naszej polityki rolniczo-gospodarczej i społecznej, jak również metoda analizy przytoczonego materiału cyfrowego, znajdą niewątpliwie jeszcze żywe echo i poważną ocenę w literaturze rolniczej i gospodarczej. Na tym miejscu mogliśmy je, zgodnie z charakterem „Kroniki", tylko zarejestrować w rzędzie ważniejszych zjawisk i zdarzeń na odcinku rolniczym w okresie naszego sprawozdania.

Mgr Adam Ostrowski (Poznań)

HANDEL

Treść: Sytuacja handlu krajowego w I kwartale 1937 r.; bilans handlowy w I kwartale 1937 r.; import — eksport.

W związku z rozpoczynającym się okresem wiosennym obroty handlowe doznały znaczniejszego ożywienia, szczególnie w handlu konfekcyjno-włókienniczyni, handlu artykułaimi metalowymi i budowlanymi, przy czym kształtowały się one na znacznie wyższym poziomie niż w I kwartale roku ubiegłego.

Ceny wykazywały w dalszym ciągu tendencję wyraźnie zwyżkową, zarówno jeśli chodzi o artykuły rolnicze jak i wyroby prze-

mysłowe, co miało swe źródło przede wszystkim w powszechnej zwyżce cen światowych (zwłaszcza w zakresie surowców) na ile ożywienia koniunktury gospodarczej. Na wzrost cen oddziaływały również w pewnym stopniu ograniczenia kontyngentowe i dewizowe oraz występujące w niektórych branżach tendencje o charakterze spekulacyjnym.

Ruch cen hurtowych kształtował się w sposób następujący:

Wskaźnik cen hurtowych (r. 1928 = 100)

	Wskaźnik ogólny	Artykuły przemysłowe	Artykuły rolne sprzedawane bezpośrednio przez rolników (z usunięciem sezon.)
luty 1936 . .	52,2	55,9	38,1
marzec 1936 .	52,1	55,8	36,6
styczeń 1937 .	58,4	61,5	47,5
luty 1937 . .	59,9	61,9	51,3
marzec 1937 .	60,6	62,3	50,8

Jak z powyższych cyfr wynika, ceny hurtowe wykazują znaczny wzrost, który w skali rocznej (luty 1936 — luty 1937) wynosi prawie 15%, przy czym ceny artykułów przemysłowych podniosły się o około 10,5%, znacznie zaś silniej ceny płodów rolnych (o około 25—33%).

W grupie artykułów przemysłowych obserwujemy silny wzrost cen drzewa (drewno surowe: luty 1936: 50,2; luty 1937: 77,3), surowców włókienniczych (37,7; 44,9), przędzy (46,2; 54,8), złomu i rudy żelaznej (59,9; 79,1), metali nieżelaznych (48,6; 75,8), skór surowych (33,6; 44,1).

W dziale produkcji rolniczej należy zarejestrować zwyżkę cen przy ziemiopłodach (luty 1936: 35,2; luty 1937: 53,2), mące i kaszy (35,3; 60,2), zwierzętach rzeźnych (34,4; 42,7), mięsie i słoininie (39,5; 45,6).

Uchwałą Rady Ministrów z dnia 7 kwietnia rb. powołana została przy Prezesie Rady Ministrów Komisja Kontroli Cen jako centralny organ czuwający nad racjonalnym kształtowaniem się cen w kraju. Z uchwały powyższej wynika, iż Komisja stworzona dostała „w związku z nieuzasadnioną gospodarczo zwyżką cen na szereg .artykułów oraz niebezpieczeństwem, jakie płynie stąd dla realizacji planu inwestycyjnego, zwiększenia zatrudnienia i pomyślnego rozwoju produkcji w kraju". W skład Komisji, na której czele stanął wiceminister opieki .społecznej W. Jastrzębski, wchodzą delegaci ministrów: spraw wewnętrznych, spraw wojskowych, skarbu, rolnictwa i reform rolnych, przemysłu i handlu, komuni-

kacji oraz opieki społecznej, a nadto dyrektor Biura Ekonomicznego w Prezydium Rady Ministrów.

Komisja: a) zgłasza do właściwych ministrów wnioski w dziedzinie regulacji cen na artykuły posiadające znaczenie dla gospodarstwa społecznego i dla ludności oraz zmierzające do zapewnienia należytej podaży tych artykułów na rynek wewnętrzny; b) koordynuje działalność poszczególnych działów administracji w tym zakresie; c) zgłasza do właściwych ministrów wnioski zmierzające do obniżenia kosztów produkcji i wymiany. Wnioski powyższe dotyczyć będą wszelkich środków gospodarczych, a w razie konieczności również innych zarządzeń, jakie mogą być stosowalne w granicach obowiązujących przepisów. Należą tu przede wszystkim środki i zarządzenia z zakresu polityki kartelowej, celnej, kontyngentowej, kredytowej, taryf kolejowych.

Komisja zajęła się środkami zmierzającymi do obniżki cen mąki, pieczywa i kaszy, następnie nawozów sztucznych, mydła, kawy, herbaty i innych artykułów. Ostatnio postanowiono przystąpić do zbadania cen wyrobów hutniczych i włókienniczych.

W okresie sprawozdawczym nastąpiło na skutek decyzji ministra przemysłu i handlu rozwiązanie szeregu karteli wobec utrzymywania przez nie cen na gospodarczo nieusprawiedliwionym poziomie. Rozwiązane zostały porozumienia kartelowe m. i. w zakresie drutów i gwoździ, łańcuchów i wędzideł, szpagatów, przetworów owsianych, siatek żarowych, cynku i blachy cynkowej, naczyń emaliowanych.

Jeśli chodzi o odcinek naszego handlu zagranicznego, wypada zaznaczyć, iż bilans handlowy w I kwartale 1937 r. zamknął się saldem dodatnim w wysokości 19,6 milionów zł (w analogicznym okresie r. 1936 saldo aktywne wyniosło 9,8 milionów łz).

W szczególności wartość przywozu i wywozu przedstawiała się jak następuje (w milion zł):

		import	eksport	saldo
styczeń	1937	90,6	98,3	+ 7,7
„	1936	75,6	80,8	+ 5,2
luty	1937	81,5	92,2	+ 10,7
„	1936	76,3	77,9	+ 1,6
marzec	1937	106,6	107,8	+ 1,2
„	1936	80,3	83,3	+ 3,0

Z powyższych cyfr wynika jasno, że obroty doznały zarówno po stronie przywozu jak i wywozu poważnego zwiększenia, w szczególności w marcu rb., w którym to okresie obroty zwiększyły się w stosunku do lutego rb. o prawie 41 milionów zł, w porównaniu zaś z marcem 1936 roku o prawie 51 milionów złotych. Obroty

w I kwartale rb. w stosunku do tego samego okresu r. ub. wzrosły o około 103 milionów zł, a saldo aktywne o prawie 10 milionów zł.

Co się tyczy importu surowców, to przedstawiał się on w ważniejszych pozycjach jak następuje:

	I kwartał 1937 ton	I kwartał 1937 mil. zł	I kwartał 1936 ton	I kwartał 1936 mil. zł
rudy żelazne	95 590	2,4	81 970	1,8
rudy cynkowe	14 110	0,8	10 645	0,6
garbniki	3 030	1,4	4 870	2,0
skóry surowe	6 070	10,9	5 020	6,9
bawełna i odpadki	18 095	33,1	18 925	32,0
tłuszcze i oleje rośl. zwierz.	6 100	5,1	8 350	5,7
żelastwo	169 170	16,3	92 550	7,3
miedź, blacha miedziana	3 630	4,9	3 680	4,0

Jak widać, wzrost importu nastąpił wew szystkich prawie pozycjach, w pierwszym rzędzie w dziale żelastwa i skór.

W zakresie handlowo-politycznym należy zarejestrować zawarcie w marcu rb. układu rozrachunkowego z Palestyną. W dalszym ciągu kontynuowano rokowania handlowe z Francją i Włochami, które przypuszczalnie w maju zostaną zakończone.

Obroty towarowe Gdyni wyniosły w styczniu rb. 667 242 tony (styczeń 1936 r. 748 668 t); w lutym 609 305 (529 085); w marcu obroty sięgały 749 602 t, co oznacza wzrost o około 25% w stosunku do marca r. ub.

Udział obrotów portowych Gdyni i Gdańska w handlu zagranicznym Polski przedstawiał się w okresie styczeń — luty 1937 w sposób następujący:

Wartość obrotów

	Ogółem		Wywóz		Przywóz	
	tys. zł	%	tys. zł	%	tys. zł	%
Handel zagr.	362 807	100	190 611	100	172 196	100
Udział portów	248 456	68,5	131 912	69,2	116 544	68,5
w tym:						
Gdynia	170 950	47,1	66 588	34,9	104 361	60,7
Gdańsk	77 507	21,4	65 324	34,3	12 183	7,8

Dr Adam Smolka (Warszawa).

STOSUNKI WALUTOWE, KREDYTOWE I BANKOWE
(marzec — kwiecień 1937)

Treść: Ogólny stan rynku pieniężnego. Działalność kredytowa Banku Polskiego. Sytuacja walutowa. Rynek lokacyjny. Obieg pieniężny.

Ogólny stan rynku pieniężnego. W ciągu ostatnich kilku lat kształtowanie się sytuacji na rynku pieniężnym w okresie wiosennym nie miało równie pomyślnego przebiegu, jak w roku bieżącym. Na ten dodatni objaw złożyło się szereg czynników, których charakter pozwala snuć ponadto optymistyczne horoskopy na najbliższe miesiące. W poprzednich kronikach został już uwypuklony wpływ ograniczeń dewizowych na kapitalizację pieniężną w kraju. Wpływ ten nie dał się odczuć w pełni w roku ubiegłym, gdyż rynek znajdował się wówczas pod działaniem silnych niepokojów, które powodowały kierowanie wolnych kapitałów do inwestycyj rzeczowych i w papierach dywidendowych lub opiewających na waluty obce. Kapitały te wpłynęły w tym czasie na znaczne ożywienie obrotów gospodarczych, cyrkulacja ich jednak odbywała się przede wszystkim poza rynkiem pieniężnym, wywołując na nim objawy pewnej anemii. Gruntujące się zwolna zaufanie do istniejącego układu stosunków gospodarczych, a zwłaszcza walutowych, spowodowało napływ wkładów w tempie stopniowo wzrastającym do instytucyj finansowych, a w konsekwencji wpłynęło na upłynnienie się rynku. Powstaniu tego zjawiska sprzyjała polityka skarbowa w ostatnich dwóch latach, gdyż — biorąc rozbrat z metodą stałego drenowania rynku na potrzeby Państwa — umożliwiła napływającym na rynek kapitałom wywrzeć pełny efekt. Tak więc, u progu wiosennego ożywienia życia gospodarczego, rynek pieniężny zdołał odbudować niezbędne rezrewy dla zasilania kredytem wzrastających procesów produkcyjnych.

Pierwsze miesiące wiosenne, które obejmuje niniejsza kronika, nie wpłynęły na zasadniczą zmianę stosunków na rynku. Zapotrzebowanie na kredyt nie wykazało jeszcze wzrostu w większych rozmiarach, w związku m. i. ze słabszym od zeszłorocznego tempem budownictwa oraz częściowym dopiero rozpoczęciem robót publicznych. Pewną rolę w słabym stosunkowo popycie na kredyt odegrały również rezerwy finansowe, jakie szereg przedsiębiorstw zdołał w poprzednim okresie utworzyć, co pozwoliło im wlasnymi środkami pokrywać zwiększone wydatki. Słaby nacisk na rynek ze strony produkcji i handlu ustępować będzie, w miarę sezonowego ożywienia procesów gospodarczych, ściślejszemu związkowi; nastąpi to tym bardziej, że wolne kapitały nie stronią obecnie, jak w roku ubiegłym, od rynku, tym samym więc za jego pośrednictwem będą przedostawały się do obrotów gospodarczych.

Na utrzymanie płynności na rynku, zwłaszcza w kwietniu, wpłynął również w dużym stopniu dalszy dopływ wkładów przeważnie o charakterze oszczędnościowym. Proces ten jest tym więcej pocieszający, gdy go się zestawi z panującymi w roku ubiegłym obawami, które i na tym miejscu znalazły odbicie; wyrażano mianowicie przypuszczenie, że faza ożywienia koniunkturalnego przyniesie osłabienie tempa kapitalizacji pieniężnej z uwagi na zwiększone możliwości znalezienia rentownych lokat rzeczowych. Hipoteza ta — wielce prawdopodobna — nie znajduje w ostatnich miesiącach potwierdzenia dzięki spokojnym nastrojom na rynku, sprzyjającym wydatnie narastaniu oszczędności w instytucjach kredytowych.

Utrwalanie się płynności na rynku znalazło odbicie w obniżce stopy procentowej od biletów skarbowych o $^3/_4$% Zniżka ta ułatwi obniżenie się stopy przy innych lokatach bankowych i dlatego stanowi celowe posunięcie, tworząc przy tym dodatni kontrast ze stosowanymi dawniej metodami mechanicznego potaniania kredytu bankowego.

Działalność kredytowa Banku Polskiego. Bilanse banku biletowego, będącego w stosunkach polskich częściowo źródłem stałego kredytu, częściowo zaś — podobnie, jak w krajach Zachodu — rezerwowym tylko jego źródłem, ilustruje w dobry sposób sytuację rynku pieniężnego. Stan kredytów Banku Polskiego obniżył się w końcu kwietnia — w porównaniu do ultimo roku ubiegłego — o ca 250 mil. zł, będąc równocześnie o 150 mil. zł niższym od poziomu sprzed roku.

(w milionach złotych)

	1936 31 XII	1937 31 I	1937 28 II	1937 31 III	1937 30 IV	1936 30 IV
Portfel wekslowy . . .	681,3	626,6	609,3	602,1	560,7	656,7
Pożyczki zastawowe . .	107,4	60,2	63,6	35,3	50,5	86,3
Bilety skarbowe zdysk. .	66,9	35,4	17,5	2,8	3,2	65,6
Portfel papierów procentowych własnych .	136,4	134,9	135,0	135,0	135,0	91,3
	992,0	857,1	825,4	775,2	749,4	899,9

Biorąc pod uwagę stały wzrost rezerw kruszcowo-dewizowych, możliwości rozszerzenia kredytów naszego banku emisyjnego są obecnie większe, niż kiedykolwiek w ostatnich latach. Rozpatrując poszczególne formy kredytów, na uwagę zasługuje fakt, że rynek w małym stopniu uciekał się do dyskonta w Banku Polskim biletów skarbowych, aczkolwiek ich obieg lekko wzrósł w tym czasie.

Sytuacja walutowa uległa w miesiącach marzec—kwiecień r. b. dalszemu wzmocnieniu, stanowiąc czynnik sprzyjający normalnemu rozwojowi stosunków na rynku pieniężnym. Brak

wstrząsów walutowych za granicą, względna stałość kursów dewiz oraz równomierny wzrost rezerw kruszcowo - dewizowych Banku Polskiego stanowią elementy, składające się na pomyślny obraz naszej sytuacji walutowej.

(w milionach złotych)

	1936		1 9	3 7		1936
	31 XII	31 I	28 II	31 III	30 IV	30 IV
Złoto	392,9	397,3	400,3	405,9	408,8	380,6
Pieniądze zagr. i dewizy	29,7	31,9	36,1	35,4	36,3	15,2
Pokrycie kruszcowe . .	32,07%	35,08%	34,67%	35,17%	35,82%	36,82%

Rynek lokacyjny. Między zjawiskami występującymi na rynku pieniężnym i kapitałowym istnieje stale współzależność o wciąż zmieniającym się natężeniu. W warunkach polskich przy tym stosunki na obu rynkach są uzależnione w wysokim stopniu od sytuacji walutowej i polityki Skarbu Państwa. Wpływ tych dwóch czynników dał się w sposób wyraźnie dodatni odczuć na rynku pieniężnym, natomiast rynek kapitałowy nie uległ korzystnej ewolucji. Ustanie obaw o los waluty krajowej pociągnęło bowiem za sobą zmniejszenie się zainteresowania papierami dywidendowymi, których dotychczasowa dochodowość jest na ogół nie dość wysoka, by wpłynąć na poprawę kursów. Równocześnie nie zaistniały warunki dla obudzenia zainteresowania papierami państwowymi; wprost przeciwnie nawet — zbyt częste konwertowanie pożyczek państwowych z wyraźną szkodą dla ich posiadaczy czyni lokatę w tych walorach bardziej ryzykowną, niż w innych krajach. Tak więc zakres lokat w papierach, mogących uchodzić za bezpieczne, staje się z każdym rokiem coraz węższy, zrażając publiczność do lokowania kapitałów w papierach.

Biorąc pod uwagę powyższe warunki, brak na ogół zniżek kursowych lub większych wahań notowań może być już poczytany za objaw pomyślny i w tym świetle sytuacja na giełdzie w marcu i kwietniu br. nie kształtowała się ujemnie.

Przy dość pesymistycznej ocenie obecnych stosunków na rynku kapitałowym należy równocześnie uwydatnić te czynniki, które mogą z czasem wywołać poprawę. Są to — zmniejszający się stopniowo volumen papierów państwowych w obiegu oraz stopniowa ich konsolidacja; poprawa rentowności przedsiębiorstw, w konsekwencji której dochodowość akcyj może ulec poprawie; poprawa płynności na rynku pieniężnym i obniżanie się stopy pieniądza krótkoterminowego; wreszcie utrwalanie się równowagi budżetowej Państwa, uśmierzającej obawy przed dalszym obniżaniem oprocentowania obligacyj państwowych w drodze na pół przymusowych konwersyj.

Obieg pieniężny. W związku ze stosunkowo małym wykorzystaniem kredytów w Banku Polskim oraz płynnością rynku,

obieg pieniężny uległ w kwietniu nieznacznemu obniżeniu, zbliżając się do poziomu sprzed roku. Biorąc pod uwagę wzrost cen, jaki nastąpił od roku i rozwój obrotów gospodarczych, należy stwierdzić powiększenie się szybkości obiegu pieniędzy. Zjawisko to stale towarzyszy procesowi zwyżki cen, jak również często występuje w chwilach ożywienia koniunkturalnego.

(w milionach złotych)

	1936 31 XII	1937 31 I	1937 28 II	1937 31 III	1937 30 IV	1936 30 IV
Obieg biletów	1033,8	999,2	1000,2	999,6	995,7	1010,0
Emisja skarbowa . . .	428,4	418,3	427,6	429,8	423,1	399,5
	1462,2	1417,5	1427,8	1429,4	1418,8	1409,5

Dr Jan Dziewanowski (Warszawa)

UBEZPIECZENIA PBYWATNE

Treść: Minimalna poprawa w zbiorze składki. Skandaliczne bankructwo wiedeńskiego „Phoenix'a" i jego oddziału w Polsce. Unieruchomienie towarzystwa „Przyszłość". Niemieckie oświetlenie „ubezpieczeniowej"' działalności dra Berlicera. Tymczasowe zarządzenia Min. Skarbu w sprawie likwidacji „Feniksa" i reaktywizacji „Przyszłości". Projekty nowych ustaw. Krytyka dyr. Kozłowskiego i organizacyj gospodarczych ziem zachodnich. Tow. Reasekuracyjne „Warta". Zgon śp. dyr. Prądzyńskiego." B. minister dyrektorem Powsz. Zakładu Ubezpieczeń.

Nareszcie, po raz pierwszy, po pięciu latach trwania, ustał w r. 1935 wsteczny ruch w ogólnym zbiorze składki ubezpieczeniowej, dając w porównaniu z r. 1934 bardzo niewiele, ale przecież pół procent ($^1/_2$ %) przyrostu.

Składka przypisana w r. 1934 wyniosła 136,2 mil. i podniosła się w r. 1935 na 136,9 mil., a więc o 700 tys. złotych. Warto przypomnieć, że w r. 1929 suma składki przypisanej przekroczyła 234 mil., czyli, że zbiór do r. 1935 spadł prawie o 100 mil.

Do zahamowania dalszego .spadku ogólnych obrotów przyczynił się w r. 1935 głównie dział ubezpieczeń na życie wykazując około 8% przyrostu składki i prawie wszystkie pomniejsze działy, jak kradzieżowy (plus 3,4%), przewozowy (16,9%), od odpowiedzialności prawnej (6,6%) i nawet gradowy (1,1%), natomiast największy u nas dział ubezpieczeń od ognia wykazał, pomimo przybytku poważnej ilości nowych budowli w ostatnich kilku latach, dalszy spadek składki o około 5 %, bo *z* 84 mil. w r. 1934 na 80 mil. w r. 1935. Nawet składka za przymusowe ubezpieczenia ogniowe skurczyła się o dalszych półtora miliona złotych (z 41,1 mil. na 39,4 mil.), pomimo przyrostu około miliona nowych budowli w okresie ostatnich pięciu lat. Pozostałe drobne działy wykazały około 23% wzrostu składki, bo z 2,6 mil. w r. 1934 na 3,2 mil., przy

czym po raz pierwszy zamieszczono w Roczniku Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń także wyniki działalności dwóch mniejszych towarzystw w dziale ubezpieczeń ma wypadek choroby ze składką 149,2 tys. złotych.

W dobrowolnych ubezpieczeniach ogniowych najwyższą kwotę składki osięgnął Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu, bo przeszło 10 mil., następnie uprzywilejowany Powszechny Zakład w Warszawie 5 mil. i wreszcie 21 towarzystw prywatnych przeszło 25 mil., resztę zaś do ogólnej kwoty 80 mil. składki, objął przymusem Zakład Powszechny w Warszawie.

W dziale ubezpieczeń na życie, którego ogólny zbiór składki wzrós z 33,9 mil. w ,r. 1934 na 36,7 mil. w r. 1935, przypada na zakłady zagraniczne 14,7 mil., na instytucje publiczne 9,8 mil., na spółki akcyjne krajowe 8,8 mil., na towarzystwa wzajemne 3,3 mil. złotych. Proces zmniejszania się poszczególnych sum ubezpieczenia przypadających na jedną polisę trwał nadal. Średnia kwota ubezpieczenia, jaka przypadała na jedno ubezpieczenie, wynosiła w r. 1929 zł 8,5 tysięca, a w r. 1935 już tylko 3,1 tys. zł przy bardzo znacznym wzroście ilości polis, których liczba przekroczyła stan zr. 1929.

Ogólna suma wypłaconych szkód w działach rzeczowych i sum wypłaconych w działach osobowych przekroczyła 70 mil. złotych, tj. około 50% składki, dając pomyślny wynik ogólny. Niemniej jednak przeważna liczba towarzystw prywatnych pracuje od lat deficytowo, nie mogąc nadążyć w obniżaniu kosztów administracyjnych do poziomu malejących na skutek kryzysu gospodarczego obrotów i ciągle pomnażanych uprawnień Powszechnego Zakładu.

Nadzieję na dalszą poprawę wyników w latach następnych zamąciło skandaliczne bankructwo austriackiego „Phoenixa" i jego oddziału we Lwowie oraz sparaliżowanie związanej z nim „Przyszłości", a wreszcie niepewna sytuacja finansowa paru dalszych towarzystw prywatnych.

Załamanie się największego w Austrii przedsiębiorstwa ubezpieczeń na życie „Feniks" i jego licznych oddziałów w Europie, Afryce (Egipt) i Azji (Syria, Palestyna), a także u nas w Małopolsce, przypomina upadek niemieckiego koncernu „Frankfurter Allgemeine Versicherungs-Gesellschaft" w Niemczech i naświetla jaskrawo niebezpieczeństwo, jakie tkwi w niedostatecznej kontroli urzędów nadzoru, a przede wszystkim w nieprzestrzeganiu przepisów odnośnych ustaw. I w Polsce ustawa o kontroli ubezpieczeń nie jest przestrzegana! Art. 67 naszej ustawy postanawia: „Udzielenie zezwolenia na działalność (zagranicznym zakładom ubezpieczeń) m u s i być uzależnione od złożenia kaucji". Tymczasem „Phoenix"

nie miał żadnej kaucji, a mimo to niewiele brakowało, aby uzyskał koncesję na rozszerzenie swej działalności, ograniczonej dotychczas na b. zabór austriacki, na całą Polskę. Starania przedstawiciela Feniksa o dalsze uprawnienia przerwał nagły krach centrali w Wiedniu i natychmiastowe zwolnienie ówczesnego dyrektora Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń w Warszawie.

Sprawę bankructwa Feniksa przedstawia w sposób bardzo interesujący jeden z niemieckich autorów, dr Koerber,[1] bo podejrzewa, że nie żyjący już naczelny dyrektor centrali wiedeńskiej Berliner działał ma usługach jakiejś tajnej, mającej polityczne cele na względzie, organizacji, poświęcając od lat dobro kierowanej przez siebie instytucji i jej ubezpieczonych dążeniom mie mającym z asekuracją nic wspólnego.

Oto wywody dra Kerbera: „Obydwie te skandaliczne upadłości „Frankfurter" i „Feniksa" wykazują wiele wspólnych cech. W obydwu wypadkach nie był krach zdarzeniem elementarnym, spowodowanym przez nieprzewidzianą i nie dającą się przewidzieć konstelację, lecz był skutkiem przez lata całe trwającej polityki tuszowania i nadużywania udzielonej władzy; od lat przedstawiano fałszywe bilanse i sprawozdania publiczności, podpisywane z roku na rok przez osoby o miedzianym czole, które zdobyty przez uczciwą działalność w przeszłości prestiż, używały uznanego w kołach fachowych autorytetu do szerzenia mniemania, że są geniuszami wolnymi od wszelkiej kontroli. Całymi latami okazywały organy nadzorcze towarzystw zaufanie przekraczające wszelki rozsądek i brak zainteresowania, chociaż wśród nich zasiadali ludzie nazywający się „fachowcami" i mogący za takich uchodzić. I jeszcze w jednym punkcie widzimy uderzające podobieństwo: w obydwu zakładach mogli kierownicy prowadzić swoje dzieło aż do śmierci, w obydwu wypadkach wygłoszono obracające się w superlatywach, pośmiertne wspomnienia malujące wspaniały obraz najdzielniejszych, najwznioślejszych i etycznie najwyżej stojących osobistości, chyba po to, aby wkrótce potem ogłosić haniebny upadek potężnego niemieckiego i najpotężniejszego austriackiego koncernu ubezpieczeniowego, upadek, który tylko przy użyciu wszelkich sił i najgłębiej sięgających środków dał się uporządkować.

Ale w innym punkcie różnią się bardzo obydwa zdarzenia: podczas bowiem gdy występna gra we „Frankfurter" miała swą jedyną przyczynę, jak to wykazało sprawozdanie ustanowionej komisji rewizyjnej, w bezgranicznym pragnieniu kierownika zdobycia

[1] Dr Robert Kerber: „Folgerungen aus dem Zusammenbruch des Phönix" w 3 zeszycie 1936 r. berlińskiego kwartalnika Zeitschrift für die g. Versicherungswissenschaft.

pieniędzy, co opanowało również jego najbliższych współpracowników i wywołało w nich niepomierną żądzę pieniądza, nie dało dochodzenie w Feniksie najmniejszego powodu do podobnych przypuszczeń. Człowiek, który na swoje szczęście umarł na kilka tygodni przed finansową katastrofą powierzonego mu przedsiębiorstwa, nie dążył do osobistego zbogacenia się. Samotny, bez rodziny i bez potrzeb prawie zmarł ubogi. Powody jego karygodnego działania leżą na innej płaszczyźnie. Dla siebie nie zabiegał o materialne zyski. Nie przeprowadzał też olbrzymich spekulacyj w imię interesów swego towarzystwa, lecz chciał pokrywać zatajone niedobory i niesłychane koszty administracyjne niezwykłymi środkami. Urzędowe ogłoszenie z dnia 31 III 1936 o powodach upadłości towarzystwa ubezpieczeń na życie Feniks stwierdza: „Poprzedni zarząd towarzystwa zdobył niezaprzeczone zasługi w czasach wojny przez wprowadzenie pewnych, do ówczesnych okoliczności szczególnie dopasowanych nowych kombinacyj ubezpieczeniowych, które zapewniły mu przychylność władz także po wojnie i dalszą rozbudową jego zakresu działania. Niestety jednak dążenia zakładu wyrodziły się w nadmierną chęć ekspansji, która objawiła się szczególnie w rozszerzeniu interesu na zagranicę przez pozyskiwanie udziałów i tworzenie reprezentacyj. Środki na pokrycie połączonych z tym poważnych kosztów miały być w pierwszej linii pokryte z intensyfikacji interesu krajowego, gdzie nabywano często ze stratą cały szereg drobnych, niezdatnych do życia zakładów ubezpieczeń i małych portfeli zagranicznych towarzystw ubezpieczeń. W ten sposób nie dało się osiągnąć zamierzonego celu, tym mniej że rozszerzenie interesu było możliwe tylko przy obniżeniu taryf i przez nadmierny rozwój aparatu akwizycyjnego w drodze werbowania niefachowych agentów i przez nadmierne wkłady dla celów propagandowych. Pokrywanie tych wzmożonych kosztów odbywało się przeważnie na rachunek rezerw premiowych. Okoliczność ta powinna już była zwrócić uwagę władz nadzorczych".

To przedstawienie ujawnia tylko jedną stronę obrazu, gdyż w chwili ogłoszenia oświadczenia nie znal rząd w ogóle jeszcze, a przynajmniej nie znał w dostatecznej mierze i zakresie następujących okoliczności:

1. Przeważna część wykazywanego stanu efektów w państwach, które nie położyły na nim ręki, nie istniała w ogóle albo była zadłużona do pełnej wartości.
2. Towarzystwo udzieliło całemu szeregowi osób, które dyr. Berliner uznał za politycznie znaczne, a pomiędzy nimi kierownikom urzędów nadzorczych kilku dla towarzystwa szczególnie ważnych państw sukcesyjnych, polis gratisowych lub innych

korzyści, które postawiły je za kulisami w stosunek izależności od jednego z największych spekulantów. Ponadto stworzył sobie Berliner przy pomocy wielkich ofiar finansowych obszerną sieć politycznych stosunków, skojarzeń i wiadomości, które wyzyskiwał w niewyjaśniony jeszcze i kto wie, czy .możliwy jeszcze do ustalenia sposób.

3. Bilanse, fryzowane w najbezwstydniejszy sposób, wykazują wysokość kosztów administracyjnych i akwizycyjnych poniżej stanu rzeczywistego. Wciąganie niefachowych akwizytorów do aparatu agencyjnego, o czym wspomina powyższa urzędowa publikacja, dotyczyło przeważnie osób mających bezpośrednie łub pośrednie stosunki z politycznymi osobistościami.

Przy roapatrywaniu tych szczegółów narzuca się pytanie, dlaczego, po co, w jakim celu?

Można zrozumieć, że Berliner, który w r. 1919 był cenionym doradcą fachowym austriackiej delegacji pokojowej i znał znakomicie labirynt przeróżnych przepisów dotyczących efektów, przy których pomocy broniły się państwa sukcesyjne przed zobowiązaniami do płacenia procentów i starych długów, że człowiek, który wyznawał się tak samo w europejskich przepisach dewizowych jak i w dotyczących spraw ubezpieczeniowych, zużytkowywał po to swoje wiadomości, aby swoje towarzystwo doprowadzić do wielkości; można również zirozumieć, że prowadząc rozpoczętą przez siebie ekspansję towarzystwa, przejmował liche portfele i całe towarzystwa, gdyż uważał się za odpowiedniego do opanowania powstających trudności oraz, że nieraz ustępował przed żądaniem władz nadzorczych przy przyjmowaniu lichych portfeli, przynoszących ciężkie straty jego towarzystwu. Co jednak skłoniło go do szukania osobistej znajomości z najwybitniejszymi politykami prawie całej Europy, do stałego utrzymywania z nimi kontaktu w ciągłych rozjazdach, wymagających wytężenia fizycznego do ostatnich granic, pracowania dzień i noc w pociągach, samochodach i samolotach i zwalczania z żelazną energią potrzeby spokoju i wypoczynku? Jaki polityczny demon gnał go bezustannie tam i z powrotem, jakiej politycznej sile służył w dążeniu do politycznego zaznaczenia się i to bez zwrócenia na siebie publicznej uwagi? Czy była to żądza snucia politycznej przędzy poza kulisami, czy może był on narzędziem jakiejś ukrytej siły, której służył i której bezwzględnie poświęcał oddane mu w zarząd środki? Na to pytanie nie dadzą zapewne zadawalającej odpowiedzi prowadzone obecnie dochodzenia".

Artykuł kończy dr Kerber przypomnieniem, że główną myślą materialnego nadzoru państwa nad ubezpieczeniami jest:

a) nie dopuścić do powstawania względnie koncesjonowania takich przedsiębiorstw ubezpieczeniowych, które by już z góry nie były godne zaufania i nie dawały rękojmii należytego i zupełnie pewnego wypełnienia przyjętych na siebie świadczeń,

b) stworzyć przez powtarzające się kontrole i stały nadzór całego obrotu ubezpieczeniowego możliwie największą pewność, że zatwierdzony plan działalności będzie wykonany i że nie powstaną nadużycia, które by szkodziły ubezpieczonym i zamieniły instytucję dobra publicznego na instytucję szkodzącą ogółowi.

Stwierdza tym, że polska ustawa o kontroli ubezpieczeń jest wystarczająca i że nowelizacja jej, proponowana przez nowego dyrektora departamentu ubezpieczeniowego p. Fabierkiewicza, nie jest potrzebna.

Stan finansowy masy upadłościowej „Feniks" wykazuje nadwyżkę zobowiązań w kwocie ponad 480 mil. szylingów, ,a brak pokrycia rezerw technicznych, tworzących własność ubezpieczonych, przeszło 400 mil. szylingów. Według zestawienia zamieszczonego w 21 nrze Przewodnika Ubezp. z roku 1936 mają najwyższy stan pokrycia rezerw Niemcy (103%), Francja (101%) i Polska (88%). Wysokość rezerw technicznych dla Polski wynosi z górą 33,6 mil., a pokrycie 29,7 mil. szylingów; braknje przeto kwota, którą mogłaby być łatwo wyrównana przez stosowną kaucję, której niestety zapomniano zażądać.

Bezpośrednio po załamaniu się towarzystwa „Feniks" ukazał się dekret Prezydenta R. P. z dnia 24 kwietnia 1936 o zabezpieczeniu interesów osób ubezpieczonych w Feniksie, na mocy którego utworzono odrębną masę majątkową z efektów towarzystwa znajdujących się w Polsce, a dekretem Min. Skarbu z dnia 25 kwietnia 1936 i dwoma następnymi odroczono wszelkie wypłaty z tytułu umów ubezpieczeniowych do dnia 29 kwietnia 1937 r.

To tymczasowe uregulowanie dalszych losów „Feniksa" wywołało potrzebę sanowania „siostrzanej" „Przyszłości", której cały portfel akcyj w kwocie 1 000 000 zł, finansowany w swoim czasie przez dra Berlinera, znajdował się we Wiedniu w lombardzie Kredit-Anstaltu. W tym stanie rzeczy nie przedstawiał on realnej wartości dla „Feniksa" i mógł być nabyty za kwotę około 75 000 zł i stać się punktem wyjścia dla uruchomienia działalności ,,Przyszłości", a może i objęcia portfelu ubezpieczeń polskiego oddziału „Feniksa".

Akcji reaktywowania podjął się p. Bolesław Chomicz, b. pre-es *b.* Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń, a aktualnie dyrektor Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu warszawskiego. Wychodząc z za-

łożenia, że Komunalne Kasy Oszczędności (K. K. O.) „reprezentują czynnik społeczno-publiczny, żywo zainteresowany w rozwoju gospodarki pieniężnej", a nie mniej i w rozwoju ubezpieczeń jako kwalifikowanej formie .oszczędności etc. uzyskał dyr. Chomicz od ministerstwa skarbu zezwolenie na ulokowanie kwoty 75 000 zł w akcjach „Przyszłości" oraz upoważnienie dla Związków K. K. O. w Warszawie, Lwowie, Katowicach i Poznaniu do nabywania przez zrzeszone kasy akcyj „Polskiej Ubezpieczonej Sp. Akc. „Przyszłość".

Walne zgromadzenie akcjonariuszy i wybór Rady nadzorczej, Zarządu i Komisji rewizyjnej odbyły się już we wrześniu 1936 r., a ogłoszone w listopadzie tego roku warunki subskrypcji na 15 000 akcyj II emisji po 100 zł sztuka, powinno było dać do końca roku wobec dużej liczby (365) kas, pomyślne wyniki.

Jasno i przekonywająco opracowane szczegóły ogłoszonej subskrypcji, poparte naukowymi obliczeniami matematyka ubezpieczeniowego p. Zdzisława Reklewskiego, stwierdzają, że zysk na kupnie portfelu wyniósłby około 550 000 zł, a „w teoretycznym wypadku całkowitej likwidacji w drodze wykupu portfelu bezpośrednio po przejęciu tegoż przypuszczalny zysk wyniósłby ponadto około 850 000 zł".

Dalszy rozwój tej energicznej i ożywionej zapałem p. Chomicza akcji omówimy razem z wynikami likwidacji „Feniksa" w przyszłym sprawozdaniu.

W jesieni 1936 r. przedstawił nowy dyrektor P. U. K. U. p. Wacław Fabierkiewicz na dwóch posiedzeniach Państwowej Rady Ubezpieczeniowej przy Ministerstwie Skarbu cztery projekty ustaw, mające ma celu tzw. „uporządkowanie rynku ubezpieczeniowego"-

Projekty dotyczyły; 1. nowego prawa o kontroli ubezpieczeń, 2. ustawy o nadzwyczajnym funduszu ubezpieczeniowym, 3. ustawy o likwidacji towarzystwa „Feniks" i 4. ustawy o rozszerzeniu przymusu ubezpieczenia budowli od ognia na trzy województwa zachodnie z równoczesną fuzją Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu z Powszechnym Zakładem przymusowych ubezpieczeń w Warszawie oraz podwyższenie monopolu tego Zakładu z $^2/_3$ części szacunku budynków do 100% wartości. Projekt ten obejmował ponadto fuzję poznańskiego Zakładu Ubezpieczeń na Życie z Działem życiowym Pocztowej Kasy Oszczędności oraz przeniesienie Kasy Strażackiej z Poznania do Warszawy.

Opinia Rady Ubezpieczeniowej nie wypadła podobno pomyślnie dla inicjatywy p. dyrektora, na co by wskazywał artykuł p. Wład. Kozłowskiego,[2] zarzucający motywom elaboratów „rażącą

[2] Zobacz zeszyt 4/5 Przeglądu Ubezpieczeniowego z roku 1936 „Zagadnienie reorganizacji rynku ubezpieczeniowego".

jednostronność w ocenie sytuacji", „krzywdzące twierdzenie, że bankructwo Feniksa było uwypukleniem całego niezdrowego rynku ubezpieczeniowego w Polsce" i wyrażający w końcu pogląd, „że wszystkie cztery projekty przeniknięte są ideą ustawowego i przymusowego regulowania spraw gospodarczych tak delikatnej natury jak ubezpieczenia oraz wiarą w omnipotencję i nieomylność państwowego aparatu administracyjnego i konieczność dalszego rozszerzenia zakresu działania etatystycznych przedsiębiorstw w Polsce — wbrew wielokrotnym odmiennym oświadczeniom kierowników resortów gospodarczych".

Z podobną oceną spotkały się projekty ustaw na zebraniach rad nadzorczych koncernu „Vesta" i Zakładów Ubezpieczeń Wzajemnych od Ognia i na Życie w Poznaniu, na posiedzeniach samorządu gospodarczego i terytorialnego ziem zachodnich i konferencjach prasowych, zwołanych w tym celu przez dyr. Fabierkiewicza w Poznaniu. Nie stały się też ustawami w roku 1936, a tylko dwa z nich: 1. o zmianie prawa o kontroli ubezpieczeń i 2. o likwidacji głównego przedstawicielstwa towarzystwa „Feniks" przekazano w roku 1937 izbom ustawodawczym.

Jedyne Polskie Towarzystwo Reasekuracyjne „Warta", prowadzone po reorganizacji przez wybitnego aktuariusza i przezornego administratora dra Tadeusza Poznańskiego, wykazuje dalszy pomyślny rozwój, choć zawsze jeszcze w szczupłych ramach 6,4 mil składki (w r. 1934 — 6,1 mil.) przy nieco obniżonej retrocesji i czystym zysku 420 tys. w czym pozostałość z r. 1934 wynosi 137 tys. złotych.

Z początkiem br., dnia 29 stycznia 1937 r., zmarł śp. Teodor Prądzyński, naczelny dyrektor Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia i Gradobicia oraz dyrektor Banku Wzaj. Ubezpna Życie „Vesta" i Poznańsko-Warszawskiego Tow. Ubezp. S. A. w Poznaniu, b. gen. dyrektor b. Krajowego Ubezpieczenia Ogniowego, członek Państwowej Rady Ubezpieczeniowej etc, przeżywszy lat 60. Śp. Zmarły zajmował się ze szczególnym zamiłowaniem działem ubezpieczeń od gradobicia i poświęcał cały zasób swych wielostronnych uzdolnień z niesłabnącą do ostatnich chwil życia energią administracji rosnącego w zasoby materialne i znakomicie prowadzonego koncernu „Vesta". R. i. p.

Ze zmian personalnych notujemy objęcie stanowiska naczelnego dyrektora w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie po śp. prof. Władysławie Strzeleckim przez b. ministra pracy w rządzie J. Moraczewskiego i z oramienia P. P. S. w rządzie śp. A. Skrzyńskiego, p. Bronisława Ziemięckiego.

Dr Celestyn Podleski (Poznań)

B. KRONIKA SOCJALNA

OPIEKA SPOŁECZNA

Treść : Fundacje opiekuńcze i lecznicze.

Jedną z form organizacyjnych wykonywania opieki społecznej i zadań na polu lecznictwa są fundacje. Źródłem ich powstania jest wola fundatora, którym może być osoba fizyczna lub prawna; akty woli tego rodzaju są objawem szczodrobliwości majątkowej na rzecz dobra społecznego.

Zjawisko powstania fundacji obserwujemy od wieków: w Polsce najstarszą znaną i istniejącą do obecnych czasów fundacją jest założony w 1222 r. Instytut Św. Ducha w Sandomierzu, mający na celu utrzymanie zakładów opiekuńczych dla dzieci i starców oraz szpitala. Jedną z ostatnio (1934 r.) powołanych do życia fundacyj o milionowym majątku jest fundacja im. Jakuba hr. Potockiego na cele zwalczania raka i gruźlicy.

Według danych „Małego Rocznika Statystycznego" 1936 r. w Polsce mamy ogółem 1586 fundacyj o celach opiekuńczych i leczniczych (stan na dzień 1 stycznia 1936 r.). Przeważają fundacje opiekuńcze, których jest 1470, leczniczych — 80, reszta — w liczbie 36 — posiada cele mieszane: opiekuńcze i lecznicze. Wartość szacunkowa majątku, stanowiącego własność ogółu tych fundacyj, obliczana jest na około 200 milionów złotych.

Sytuacja gospodarcza fundacyj w ostatnich latach podlegała głębokim wstrząsom, które pozostawiły trwałe skutki o charakterze ujemnym. Zniszczenia wojenne majątku nieruchomego oraz inflacja i dewaluacja pieniężna, dotkliwa szczególnie dla fundacyj opierających swój byt na kapitałach, stały się przyczyną bardzo poważnego spadku wydajności i zwężenia rozmiarów działania tych instytucyj. Zjawiska powyższe stały się przyczyną faktu, że w roku 1933 zarejestrowano aż 521 fundacyj o majątku podstawowym nieprzekraczającym dla każdej z nich 1000 zł. Wiele fundacyj utraciło całkowicie majątek.

Pomimo tych strat, poniesionych przez własność fundacyjną, rola fundacyj w dziedzinie opieki i lecznictwa jest i obecnie dość duża. Pokaźna liczba szpitali w Polsce — to fundacje.

Dla przykładu przytoczymy: szpital Dzieciątka Jezus, szpital św. Łazarza, szpital św. Rocha, Instytut Oftalmiczny, szpital św. Ducha, administrowane przez Zarząd Miejski st. m. Warszawy; następnie na uwagę zasługują Warszawski Szpital dla Dzieci, Szpital im. Baumanów i Bersonów w Warszawie, Szpital im. małż. Konsztadtów w Łodzi, szpitale św. Wincentego à Paulo i Dzieciątka Jezus im.

Vetterów w Lublinie, szpital św. Wincentego à Paulo w Pułtusku, Instytut św. Ducha w Rawie Mazowieckiej, cytowany wyżej szpital Instytutu św. Ducha w Sandomierzu, Sanatorium św. Tadeusza w Ciechocinku i wiele innych. Według danych posiadanych przez Ministerstwo Opieki Społecznej fundacyj czynnych, powołanych do życia dla utrzymywania szpitali, mamy 41.

Jeżeli chodzi o fundacje o celach opiekuńczych, to prowadzą one bądź tzw. opiekę otwartą (częściową), bądź też zamkniętą, zakładową (całkowitą). Pierwszy rodzaj działalności polega na udzielaniu z dochodów fundacyjnych zasiłków pieniężnych ubogiej ludności na zaspokojenie niezbędnych potrzeb życiowych; ten rodzaj akcji dzięki swemu szerokiemu zasięgowi posiada doniosłe znaczenie szczególnie w okresach występowania skutków kryzysów społeczno-gospodarczych. Drugi rodzaj opiekuńczej działalności fundacyj polega na zorganizowaniu i utrzymywaniu zakładów przeznaczonych dla określonej przez fundatorów kategorii osób. Najczęściej spotykane są zakłady dla starców, następnie idą urządzenia dla dzieci i młodzieży (przeważnie sierot, podrzutków), wreszcie mamy fundacje prowadzące zakłady specjalne (dla moralnie zaniedbanych, umysłowo niedorozwiniętych itp.). Dane statystyczne za rok 1935, pochodzące z Ministerstwa Opieki Społecznej, wykazują, że na ogólną liczbę 1517 zakładów opieki całkowitej dla dorosłych, będących własnością związków samorządowych, organizacyj społecznych, fundacyj, zgromadzeń zakonnych, związków wyznaniowych i osób prywatnych, fundacje reprezentowane były w charakterze właściciela 155 tych zakładów, co stanowiło 10,2%. Poniższa tabela ilustruje stosunek ilościowy zakładów i osób z nich korzystających według przynależności tych zakładów.

Zakłady opieki nad dorosłymi

Właściciel	Liczba zakładów	%	Liczba osób korzystających	%
Związki samorządowe . .	1 029	67,8	15 899	52,1
Organizacje społeczne . .	110	7,3	5 566	18,2
Fundacje	155	10,2	3 554	11,7
Zgromadzenia zakonne . .	32	2,1	2 029	6,7
Związki wyznaniowe . .	105	6,9	2 390	7,8
Osoby prywatne . . .	8	0,5	94	0,3
Brak danych	78	5,2	990	3,2
Ogółem	1 517	100,0	30 522	100,0

Jak z powyższego zestawienia wynika, fundacje co do liczby zakładów zajmują drugie po związkach samorządowych miejsce, a trzecie pod względem liczby osób korzystających z zakładów.

Charakterystyczne są stosunki liczbowe w niektórych województwach, jak krakowskie i kieleckie. W pierwszym z nich na ogólną liczbę zakładów 42 do fundacyj należy 20, co stanowi 47,6%. W województwie kieleckim liczba zakładów wynosiła w 1935 r. — 77, z czego własnością fundacyj było 42, czyli 54,5% ogółu.

Analogiczne dane dla zakładów opieki nad dziećmi i młodzieżą przedstawiają się na rok 1935 jak następuje:

Zakłady opieki nad dziećmi i dorosłymi:

Właściciel	Liczba zakładów	%	Liczba osób korzystających	%
Związki samorządowe . .	103	11,3	7 347	17,1
Organizacje społeczne . .	518	56,9	20 669	48,1
Fundacje	71	7,8	5 022	11,7
Zgromadzenia zakonne . .	137	15,1	6 793	15,8
Związki wyznaniowe . . .	47	5,2	1 434	3,3
Osoby prywatne	11	1,2	454	1.1
Brak danych	23	2,5	1 263	2,9
Ogółem	910	100,0	42 982	100,0

Tu fundacje zarówno pod względem liczby zakładów jak i co do ilości osób objętych opieką zajmują czwarte miejsce.

Należy zaznaczyć, że wiele fundacyj posiada różnorodne cele i prowadzi działalność o cechach nieraz bardzo zróżniczkowanych. Tak np. celem fundacji im. Pietruskich (woj. stanisławowskie) jest: 1 udzielanie opieki, przytułku i pomocy lekarskiej chorym, kalekom, ociemniałym starcom nie mogącym własną pracą zdobyć środków na utrzymanie; 2. podnoszenie dobrobytu i oświaty wśród włościan miejscowych przez materialne ich wspieranie, następnie przez zakładanie i wspieranie stowarzyszeń i instytucyj oszczędnościowo-pożyczkowych itp.; 3. wypłacanie pensyj dożywotnich osobom, które bez własnej winy popadły w ubóstwo; 4 wypłacanie stypendiów szkolnych dla uczącej się młodzieży.

Fundacja chrześcijańskiej Gminy miasta Borysławia (woj. lwowskie) utrzymuje i prowadzi szereg zakładów, jak: ochronkę, dla dzieci, przedszkole, poradnię dla matki i dziecka, poradnię przeciwgruźliczą i przeciwjagliczą, kolonie letnie, dom dla starców; prowadzi akcję dożywiania dzieci w szkołach, udziela subwencyj instytucjom religijnym, dobroczynnym, społecznym, kulturalnym i oświatowym; udziela zapomóg miejscowej ubogiej ludności. Jak widać z powyższych dwóch tylko przykładów, fundacje mogą objąć i obejmują swą działalnością dość rozległy zakres przejawów życia społecznego i jego potrzeb.

Zrozumiałą rzeczą jest zainteresowanie społeczeństwa i państwa warunkami prawnymi, w jakich pozostają i prowadzą działalność fundacje. Chodzi głównie o stworzenie dla tych instytucyj takich podstaw prawnych ich bytu, aby wola fundatora w realizacji celów dla dobra powszechnego znalazła jak najbardziej korzystne i odpowiednie ramy. Pod tym względem fundacje w Polsce znajdują się w wyjątkowo niekorzystnej sytuacji. Obowiązujące dotychczas dawne przepisy, odziedziczone po zaborcach, są przestarzałe (powszechne prawo krajowe pruskie z 1794 r., kodeks cywilny austr. z 1811 r. i dekrety z lat 1823—1841). Nasz dekret z 7 lutego 1919 r. zawiera szereg luk i wielkich braków ze stanowiska systematyki ustawodawczej.

Ramy i charakter kroniki nie pozwalają na omawianie bliższe obecnego stanu prawnego w tej dziedzinie i wysuwania postulatów.

Kwestia ta wymaga odrębnego potraktowania. Na tym miejscu stwierdzić jedynie należy, że życie domaga się nowoczesnego uregulowania sprawy fundacyj w jednolitym polskim akcie ustawodawczym i fundacje na to zasługują.

Radca Cz. Pawłowski (Warszawa).